



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM,
administracji: RYNEK 4. l. p. — Rękopi-
sów nie zwraca się. Listów nieopłaconych
nie przyjmuje się. Do listów wymagających
odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 19.

Cena pojedynczego numeru
= 20 groszy. =

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Pol-
sce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2
dolary. — Ogłoszenia według umowy
z Administracją. Reklamacje (nie zakle-
jone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wielka rocznica.

Dziewięć lat mija, kiedy po światowej wojnie odzyskał naród nasz państwową niepodległość; będziemy ją święcić 11 bm. uroczyscie. Dużo wysiłków — dużo ofiar — dużo mąk ciała i duszy złożyło się na uzyskanie niepodległości. Były takie czasy, kiedy mówiono, że Polska upadła dlatego, iż jest narodem wybranym — ofiarą dla odkupienia grzechów i podłości Europy. Później mówiono, że stało się to z jej własnej winy i chciano je poznać. Znajdowano ich tyle i tak strasznych, że serca zadrżały:

„Polskę z mieczem w dłoni
Z szat obnażono jak jawnogrzesznicę,
I urągano, że praw swoich broni
I z ran sztychono i plwano jej w lice
I z czci ją chciano odrzeć do ostatka,
Jakby to była nie ich własna matka”.

(Asnyk.)

Mesjanizm błdził po obłokach — drugi kie-
runek usuwał nam grunt z pod nóg. Sekundo-
wali tej robocie i wrogowie — a głównym środ-
kiem tej szatańskiej roboty była szkoła. Jeszcze
żyją ludzie, którzy uczyli się na idyotycznych
podręcznikach, gdzie można było znaleźć także
np. wiadomości, że Wiedeń od Turków oswo-
bodzili Kozacy — w szkołach takich za słowo
polskie karano, jak za przestępstwo. Aż przyszła
wielka wojna a uderzenie: „Tak było potężne,

Że struny zadzwoniły jak trąby mosiężne,
A z trąb znana piosenka ku niebu wionęła,
Marsz triumfalny „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Krwawe fale wojny światowej zniszczyły zbro-
dnię popełnioną na Polsce w XVIII w. wyniosły
na wierzch okręt naszej Ojczyzny — a na nim
zęglującego niezatrutego ducha narodu tego, który
wydobył ją na wierzch fal „żołnierza nieznanego”.

Czcząc rocznicę oswobodzenia musimy i przed
tą wielką ofiarną postacią schylić kornie czoło.

On to bowiem hetmanił rycerzom pod Lignicą,
duch jego zagrzewał zastępy polsko litewskie na
polach Grunwaldu, zaszył się w kurhany kresowe,
jego kości bieleją na wszystkich niemal pobojo-
wiskach Europy; on to śpiewał hymn triumfalny
pod lazurowym niebem Italji — płakał na San
Domingo, wykuwał wolność St. Zjednoczonym
— ręka kata wieszała go — on szeptał do uszów
małych dzieci paierz polski. On wreszcie wła-
snem ciepłem rozżarzył, siłą swych piersi rozdmu-
chał znicz wolności.

I w to wielkie święto staje przed nami ta prze-
jasna postać a skrwawione usta szeptają:

„I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu —
Jeżeli poległem ciałem — dał innym szczebel
do sławy grodu.

Razem młodzi przyjaciele

W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”.

■ ■ ■ ■

Gwara Podhalańska na płytach gramofonowych.

Dla wszystkich szkół średnich.

Jak wiadomo, nauka języka polskiego w szkołach średnich w Odrodzonym naszym państwie to nie drugorzędny przedmiot, jak to bywało za czasów niewoli. Uczeń dzisiejszy, jeśli co to przede wszystkim bogaty język polski musi poznać dokładnie. Musi też znać, choćby w ogólnych zarysach, wszystkie jego odlenie i gwary. To też w stylistyce widzimy przykłady i rozbiory poszczególnych gwar, jak podhalańskiej, kaszubskiej i t. d.

Ale ministerstwo oświaty wprowadza obecnie jeszcze jedną nowość. Chce ono, aby uczniowie usłyszeli w czasie lekcji żywy dźwięk tych poszczególnych gwar polskich. W związku z tem przystąpiło ministerstwo do przygotowania płyt gramofonowych z mówionymi utworami w gwarze różnych okolic Polski.

Płyty podhalańskie są już gotowe. Na propozycję ministerstwa oświaty, rodak nasz, wiceprezes Zarządu Gł. Związku Podhalan p. Feliks Gwiżdż wygłosił w gwarze trzy utwory podhalańskie — do specjalnego aparatu wytwórczego. Na pierwszy ogień poszedł fragment opowiadania Sabaty, skreślonego świetnym piórem Andrzeja Stopki o tej śmierćce, co to wdowy nie chciała brać na drugi świat. A na drugiej stronie tej samej płyty będzie krótka, piękna przypowieść Tetmajera o Śpiących Rycerzach.

Inna płyta będzie głosiła w szkołach przepiękne opowiadanie Stanisława Witkiewicza o Ojcu Nędzy. Niestety będą to tylko fragmenty. Na jedną stronę płyty można bowiem mówić tylko 3 minuty. Temi 3 minutami był też i wybór ograniczony.

W dziedzinie rozpowszechnienia tą drogą znajomości Podhala i jego cech najpiękniejszych będą poczynione niebawem dalsze próby.

Feliks Gwiżdż

WIATR Z PODHALA.

Na łamach „Gazety Podhalańskiej”, jedyne go poważnego pisma podhalańskiego zostały poruszone już niejednokrotnie, a ostatnio bardzo wymownie kwestja dotycząca najżywoźniejszych spraw Podhala natury gospodarzej i sanitarnej.

Pozostaje jednak do omówienia sprawa nader ważna może i najważniejsza a zagrażająca

podstawom bytu Podhala i jego rozwoju — sprawa rabunkowej gospodarki leśnej, uprawianej od wielu ostatnich lat na Podhalu.

Zapewne każdy z nas był świadkiem wielce wzmoczonego handlu drzewnego w ostatnich latach. Któż nie patrzył na niezliczone furmanki wiozące młodź drzewną ku żydowskim składom gęsto rozsianym po Podhalu. Któż nie patrzył na całe ładowne pociągi wywożące za granicę podhalańskie drzewo — gdzie jest magazynowane na lat dziesiątki, by potem, gdy nam go braknie sprzedawać nam drogo papier i inna jego wyroby.

W czasie gdy to się dzieje wielkie obszary stoków górskich, zaledwie obrosłych młodzieżą leśną zostają ogolane i tam gdzie przedtem w rozkosznej zieleni pełnej żywizny tętniło życie, dziś świszcze nieraz niepohamowany wichur a deszcze splukują ze skał warstwy ziemi.

A przecież Podhale ma być wielkim letniskiem — ma być płucami Polski — bo ta jest jego droga rozwoju i jego przyszłość. A jakże się to stanie, jeśli dalej będziemy tolerować tego rodzaju gospodarkę leśną.

Podhale przeciwnie powinno się jak najwięcej zalesiać — dążyć, aby było jednym wielkim parkiem, jednym ogrodem pełnym żywiznych zapachów. Wtedy nie będzie już mowy o wzrzucającej liczbie zachorzeń płucnych wśród tubylej ludności, wtedy letnicy zdążając z całej Polski na Podhale znajdą to, czego tu szukają, — przyczyniając się do gospodarszego podniesienia całego Podhala.

Niechaj więc dziś, kiedy stoimy wobec groźącego niebezpieczeństwa i coraz więcej wzrastającego z dnia na dzień, głos ten pobudzi kompetentne czynniki do obmyślenia środków powstrzymania masowego wyrębu lasów i rabunkowej gospodarki leśnej na Podhalu. Niechaj w gniewnych pomrukach walących się smreków, w poszumie pozostałych świerków i jodeł żałośnie woła o byt przyszłych pokoleń żywizny halny wiatr.

Adam Podgóski.

To i owo.

Rząd wywiera nacisk na miynarzy dostarczających mąki dla miast i środowisk fabrycznych, aby obniżyli ceny mąki, a czyni to w ten sposób, że odmawia im możności wywożenia otrąb, za granicę państwa, gdzie cena otrąb jest dość

wysoka i dla eksporterów bardzo korzystna. Ostatnio Rząd zgodził się na wywiezienie około 3.000 wagonów otrąb białych, ale pod warunkiem, że młynarze znacznie obniżą ceny mąki. Odbyty w Warszawie wielki zjazd młynarzy choć niechętnie musiał zgodzić się na warunki postawione przez Rząd.

W gazetach warszawskich spotyka się coraz więcej zgłoszeń mieszkań dla gości na zimę. Są tam zgłoszenia z Rabki, Sączawnicy, Makowa i t.d. Są widoki, że o ile zima dopisze, to na Podhalę zjedzie pewna ilość gości. Może wsi, w których pojawiali się już goście w zimie, a zwłaszcza te, które mają pagórki odpowiednie do jazdy na nartach i saneczkach, zastanowią się, czyby nie ściągnąć i do siebie na zimę gości. Warszawskie Ognisko Zw. Podh. mogłoby i pod tym względem coś pomóc. W Warszawie odbył się niedawno zjazd handlarzy drzewem. Radzili nad tem, by Rząd ograniczył wywóz drzewa okrągłego, a to dlatego, że Niemcy sprowadzający dużo drzewa z Polski nie chcą obecnie wpuszczać do siebie drzewa tartego. Chcą przez to dać pracę swoim robotnikom i swoim tartakom.

Ale tak samo i nasze polskie tartaki chcą mieć pracę i zarobek zatem zwrócono się do Rządu, aby pozwalał wypuścić z Polski do Niemiec tylko tyle drzewa okrągłego, ile Niemcy wypuszczają do siebie polskiego drzewa tartego. W Niemczech obecnie ceny na drzewo wzrosły, a zatem też Polska chce i ma prawo zarobić. Państwowe dyrekcje leśne znacznie też podwyższyły ceny swego drzewa. Dyrekcja siedlecka o 30% w wrześniu, a w październiku o dalsze 25%. Dyrekcja lwowska podnosiła cenę w październiku od 20 do 40%.

Przed miesiącem odbył się w Krakowie zjazd Żydów husytów z Ameryki i prawie z całej Europy. Dzienniki polskie dziwią się, że obrady były ściśle tajne i jak wieści głoszą dotyczyły przeważnie spraw Żydów polskich. Że też polscy Żydzi musieli aż obcych sprowadzać do rady? A może zanosi się na jakieś ważne rzeczy?

Główny handel ziołami lekarskimi na Polskę odbywa się w Warszawie. Najwięcej gatunków rzadko spotykanych ziół lekarskich ma Podhalę, nie są one zużytkowane. Zbiory ziół leczniczych w Polsce są niktę. Kwiat lipowy wysłano już

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu.

Karta C.

IV.

151	Jana Skupnia z ogroda	realności ND.	199
152	Macieja Cudzicha Bace	" "	200
153	Jakóba Landy	" "	201
154	Jana i Stanisława Franoszów Burych	" "	202
155	Jana Chowańca Jasionki	" "	203
156	Jana Gierkę Wawryja	" "	204
157	Macieja Sieczki Kaźmiczek	" "	205
158	Franciszka Makucha	" "	208
159	Franciszka i Feliksa Bułych	" "	209
160	Jędrzeja Sieczki Kaźmiczek	" "	210
161	Franciszka Cudzicha Czernika	" "	211
162	Franciszka Cachro Jasionki	" "	212
163	Szymona Chowańca	" "	213
164	Jana Czernika Kubanko	" "	216
165	Macieja Cudzicha Bajusa	" "	218
166	Jakóba Bardyka Droźnika	" "	219
167	Jana Kałacha Stolarza	" "	220
168	Tomasza Cudzicha Bozamskiego	" "	221
169	Jana Matygi Potarganego	" "	222
170	Franciszka Cudzicha	" "	223
171	Franciszka i Jana Matygów	" "	224

172	Agnieszki Cudzich	realności Nd.	225
173	Stanisława Skupienia Sobkowego	" "	226
174	Jana Świder Soltysa	" "	228
175	Jana i Józefa Ślimaków	" "	229
176	Józefa Pawlikowskiego Szaflarzan	" "	230
177	Józefa Zonia	" "	232
178	Jakóba i Michała Cudzichów	" "	233
179	Jędrzeja Gila	" "	234
180	Bartłomieja Jurasa	" "	235
181	Jana Pańszczyka Landy	" "	237
182	Józefa Cachro	" "	238
183	Jana Sieczki Kaźmierka	" "	240
184	Wojciecha Łukaszczyka Kocia	" "	241
185	Wojciecha Cachro Ciapacza	" "	242
186	Franciszka i Jana Lichajów Błęków	" "	243
187	Stanisława Łukaszczyka Kocia	" "	244
188	Franciszka Zeglina	" "	245
189	Jana Sichelkiego Frajtera	" "	246
190	Jakóba Floryna	" "	247
191	Antoniny Pawlikowskiej	" "	249
192	Wojciecha Stołowskiego Polaka	" "	250
193	Wojciecha Stachowca	" "	251
194	Jakóba Skupnia Babiarza	" "	253
195	Jana Skupnia Garola	" "	254
196	Józefa Lichaja	" "	256
197	Jana Jurasa	" "	260

prawie zagranicę, ale gdy w Polsce płacono za 1 kg. kwiatu lipowego 1 zł. 90 groszy, to w Niemczech ten sam towar kosztował 2 marki 60 za kg. tj. około 5 zł. Rumianka, który w cenie stał prawie na równi z kwiatem lipowym (1.60 zł.) nie można prawie obecnie dostać. Sprowadza się go obecnie z Niemiec po cenie 46 dolarów za 100 kg., do czego dochodzi cło 50 zł. Zapasy sporyszu w Polsce są zupełnie wyczerpane. Za sporysz niemiecki płaci się 2 dolary 2 cent. za kg. więcej cło. Jakkolwiek w Polsce mamy sądy polskie, to jednak trzymają się starych ustaw. I tak w Małopolsce obowiązuje dotąd prawo austriackie w Królestwie rosyjskie, a w Poznańskim i Śląsku prawo niemieckie. Prawa polskiego jednego jeszcze nie mamy. Ułożenie prawa sądowego jednakowego dla całej Polski jest bardzo trudne zwłaszcza, że chodzi tu też o prawo cywilne karne, handlowe, spadkowe i td. Nad opracowaniem jednakowego prawa polskiego pracuje Komisja z najlepszych polskich prawników. Użyła już prawo wekslowe dla całej Polski obowiązujące od Nowego Roku. Obecnie kończą układać prawo karne o zbrodniach i przekro-

zeniach oraz o procesie karnym. Zmiany nastąpią i w sądach. Sądy powiatowe (np. Nowy Targ) przemienią się na sądy grodzkie, zaś okręgowe na ziemskie. Obok sądu grodzkiego w N. Targu będzie tam prawdopodobnie wydział sądu ziemskiego nowosądeckiego.

Dr. Franciszek Pajerski.

Wiara w życie pozagrobowe u nas w górach.

(Dokończenie)

Dusze pokazują się w nocy, wyjątkowo we dnie — a w takim razie w „samo scyre południe“ co gdy się zdarzy, zajdzie napewne coś niesłychanie ważnego i to niechybnie złego.

Niektóre ptaki pozostają w pewnej styczności z duszami. Największą rolę odgrywa kogut, którego pianie na północ stanowi bezwzględny nakaz dla wszelkich dusz i duchów, by odtąd aż do świtu zerwały wszelką styczność z żyjącymi. Jedynie we wspomnianą wyżej noc Zaduszek nabożeństwo zmarłych nie doznaje jeszcze przez pół godziny przerwy mimo północnego piania.

198	Franciszka Kalaty Karcza	realności ND.	259
199	Wawrzyńca Galicy Duszy	„	262
200	Jakóba Kamińskiego Śliwiny	„	265
201	Jędrzeja Pawlikowskiego Kazimierzycy	„	266
202	Jana Cudzicha Wdowczyka	„	267
203	Jana Kolasy	„	268
204	Stanisława Pawlikowskiego Wróblaka	„	269
205	Jana i Franciszka Karciarza Szczotów	„	270
206	Jana Sikonia Adamarza	„	274
207	Jana Ustupskiego Korninka	„	275
208	Bartłomieja Pawlikowskiego Barabasza	„	277
209	Marji Pawlikowskiej Bilskiej	„	278
210	Pawła Sieczki Błaszczaka	„	280
211	Stanisława Maciata Gościńskiego	„	281
212	Pawła Stachonia Mamcarza	„	282
213	Józefa Franosa	„	283
214	Józefa Zareckiego	„	284
215	Stanisława Floryna Kamieńcowego	„	286
216	Bartłomieja Cachro	„	289
217	Jędrzeja Skupienia Tomusłowego	„	291
218	Wojciecha Pawlikowskiego Śiubskiego	„	292
219	Józefa Skupienia Żeglińca	„	296
220	Józefa Gandera Maciasza	„	297
221	Józefa Franosa	„	298
222	Jakóba Joniaka Sikawki	„	299
223	Jędrzeja Walkosza Stocha	„	300

224	Michała Bałusa Marcyaka	realności ND.	301
225	Jędrzeja Granata	„	302
226	Józefa Lichaja z Polakówki	„	303
227	Jędrzeja Cudzicha Błachuta	„	306
228	Jana Czernika Wolaka	„	307
229	Jędrzeja Pańszczyka	„	308
230	Jana Pańszczyka Tomalowskiego	„	309
231	Wojciecha Pawlikowskiego	„	310
232	Franciszka Zeglińca	„	311
233	Katarzyny Cudzich	„	312
234	Franciszka Cudzicha Solarza	„	316
235	Stanisława Łukaszczyka Cibiarza	„	334
236	Macieja Sikonia	„	318
237	Jędrzeja Granata	„	320
238	Kazimierza Sikonia Dreksy	„	321
239	Stanisława Ślimaka	„	323
240	Józefa Sikonia Rysia	„	325
241	Michała Maciata z Równi	„	327
242	Szymona Sichelskiego Knopa	„	328
243	Franciszka Chowańca Grulaka	„	329
244	Wojciecha Galicy Tokarza	„	331
245	Bartłomieja Cachro	„	332
246	Józefa i Jana Cudzichów Solarzów	„	333
247	Macieja Cudzicha Brzaniaka	„	334
248	Jakóba Matygi Centka	„	335
249	Jędrzeja Matygi Łukasza	„	337

Wrona we dnie i sowa w nocy doskonale widzi duchy, które niejednokrotnie przybierają postać tych ptaków. (Podobną własność posiada nietoperz.) Często sowa poprzedza przybycie duszy i siada w pobliżu chaty.

Zasadniczo dusza jest nieśmiertelna. W prawie tem znachodzi się jednak szczególny wyjątek, że dusza ginie: świnia, zjadając żywcem człowieka, zjada ciało wraz z duszą.

Takie wierzenia i zapatrywania spotyka się u ludzi starszych na przestrzeni od Maniów po Szczawnicę i od Ochotnicy do Sromowiec. Posłuchajmy zarazem paru opowieści ludowych na poparcie dotychczasowego zestawienia.

Nieboszczyk Fabjan Malik z Hałuszowej opowiadał przed 15 laty następujący wypadek.

Breńdza z Hałuszowej i Zakościelan z Krośnicy wracali z jarmarku w Starem Mieście dobrze na jesieni. Kiedy przechodzili przez Jazowsko, już ich noc biła, ale to tam jeszcze nieźle uszło, bo ładnie miesiączek świecił. Przy furtce cmentarnej dojrzeli zdechłego psa. Breńdza jak Breńdza, zawsze był sówzroł i laptoń. Na widok psa dało się mu lapnąć na głos: „Wstańcie umarli, beecie tego

psa zdechłego zarli!” Przeszło Zakościelanowi mrowie po plecach na takie drańdanie i szarpnął towarzysza za kurtkę, pikło go cosi i zaczął przyspieszać kroku. Ale już było nieskoro. Na cmentarzu stał się straszny hurgot i łomot, przez furtkę wysypała się na cesarkę hurma umarlaków i chybaj za naszymi chłopami, A chłopci — (może mieli co w głowie z jakiego litkupu po jarmarku) — widząc, że to nie śpasy, gnali jak wia-ter. Ale ta i nieboszczykowie, zwłaszcza młodsi, nie byli od tego, po gładkiej cesarce sadzili jak najlepsze konie. Obejrzą się chłopci i widzą, że niepeć. Skręcili z cesarki w pola i zaczęli gnać jak milijańscy przez świeżo zorane pod oziminę skiby. Przez to wygrali. Trupy były niezgrabne, długo leżały w ziemi i poniektóre już na urząd zapomniały chodzenia i latania, to też kopyrtaly się jeno po ścierniach i skibach. Dopiero pod Maszkowicami, na granicy innej parafji, skończyła się ta gońba, ale się też chłopci djasnowsko zfu- czeli.

Stara Ciszczonka „z Ulicy”, zmarła na kilkanaście lat przed wojną, licząc wyżej stu lat, opowiadała niejednokrotnie w Grywaldzie wydarzenie,

250	Wojciecha Kułacha Króla	realność ND	339
251	Macieja Maciata Pejdziarza	„	340
252	Jana Pawlikowskiego Piotrowego	„	341
253	Jana Marduly Marcinka	„	342
254	Jana Skupnia Pawłowcarza	„	345
255	Szczepana Cudzicha Paprzyckiego	„	347
256	Stanisława Matygi Bartkowego	„	348
257	Katarzyny Wilkus	„	355
258	Józefa Szyposa Janicy	„	357
259	Józefa Pawlikowskiego Jędrkowego	„	358
260	Wojciecha Pawlikowskiego	„	359
261	Macieja Cudzicha Porubianiarza	„	263
262	Anny Galicy Filaski	„	370
263	Jędrzeja Cudzicha Bacy	„	372
264	Józefa Pańszczyka	„	374
265	Józefa Gila Darmy	„	376
266	Jędrzeja Karcjarza Polki	„	382
267	Józefa Stachowca	„	386
268	Mikołaja Jarzabka	„	389
269	Bartłomieja Cudzicha	„	390
270	Michała Maciaty	„	391
271	Franciszka Galicy Magiery	„	392
272	Jana Cudzicha Mądrego	„	393
273	Jana Cudzicha Skwarka	„	397
274	Szymona Galicy Tatarczyka	„	413
275	Jana Gila Łasia	„	367

276	Jana Kuny Podolincarza	real. ND	319 353
277	Józefa Seczki Kaźmarka	realność ND	349
278	Józefa Ziętkiewicza	„	351
279	Marji Cudzich Cycek	„	350
280	Wojciecha Migieła	„	354
281	Jędrzeja Cudzicha Bajusa	„	395
282	Józefa Franosa Paprzyckiego	„	399
283	Jakóba Cudzicha Kubiora	„	398
284	Józefa Gila Ciukularza	„	368
285	Józefa Sichelskiego Frajtera	„	379
286	Franciszka Sichelskiego Kasprowego	„	380
287	Wojciecha Kubiny Sobociarza	„	381
288	Jędrzeja Pawlikowskiego Zoścarza	„	404
289	Jakóba Skupnia Staszla	„	412
290	Franciszka Wojdyły Dziopa	„	417
291	Bartłomieja Pawlikowskiego	„	418
292	Stanisława Pawlikowskiego Dudy	„	419
293	Michała Pawlikowskiego Michałka	„	420
294	Jędrzeja Dzierzgi Byrdzisa	„	410
295	Feliksa Skupienia Staszela	„	343
296	Stanisława Pawlikowskiego Hrubego DyNDARZA	„	373

(C. d. n.)

którego aktorów w swej młodości znała. Dwie kumoszki strasznie się rade widziały. Nie mogły sobie wyobrazić, jakby to było, gdyby z sobą kiedyś żyć nie mogły na wypadek śmierci jednej z nich. Jak się tak raz z sobą o tem przygadały, umówiły się, że na wypadek rozłączenia się przez śmierć, niech pozostała przy życiu uda się w nocy poprzedzającej Dzień Zaduszny do kościoła, to do niej wyjdzie dusza zmarłej. Przecież choć „kielą telą” chwileczkę się zobaczą i choć kilka słów do siebie przemówią. Z czasem oczywiście jedna z kumoszek „poszła na dziadków ogródek”, a druga, jak było umówione, poszła około północy we wilję Zaduszek do kościoła, wdziawszy nowy kożuch, bo to przecie o ten czas bywa dobrze cierpko. Minęła pod dzwonnicę i stanęła sobie w drzwiach kościoła. Aż ją w oczy razito, tyle było w środku światła. Gdzie jaka świeca, czy lampka w kościele, wszystkie pozapalane, długi rząd dusz, należących niegdys do bractwa różańcowego, klęczy około wielkiego ołtarza aż do pół kościoła. Inne dusze siedzą w ławkach, lub na kościele (w środku kościoła) stoją i żarliwie się modlą. Przy wielkim ołtarzu „stoi” suma, nieboszczyk organista gra na chórze. Żywa kumoszka nie śmie pary z siebie puścić, jeno się po wszystkich duszach obciera, czy też swej przyjaciółki nie dojrzy. Poznana ją wkońcu po rańtuchu, a kiedy ta się nieco za się obejrzała i spostrzegła żywą w drzwiach, zgrabnie się wykręciła i do niej przysła. Stanęły se pod dzwonami. Nieboszczka ledwie tyle zdążyła wyrzec do kumoszki: „Ej kamosiu, uciekajcie w dyrdy ztela, bo jak Was duse uwidzę, to Was potardzę na fafręgi. A jakby Was już ścigały” — nie zdążyła skończyć, bo dusze sur, sur z kościoła. Jak nie zaczną żywej ścigać! Całe szczęście, że nieboszczka dośpała zdala krzyknąć: „Kamosiu, oście za się kozuch!” Kumoszka zdążyła istotnie zrzucić z siebie w biegu kożuch i dopadła cmentarną furtkę, dusze zaś były tak rozpajędzone, że kożuch, na strzępy potargany. Świadkiem takiegoż nabożeństwa miał być — jak opowiadają Tyłczanie — ojciec nieboszczyka Staszeczka „z nad tyłskiego lasku”. Zasnął on w Krościenku na chórze w czasie niesporów w dzień Wszystkich Świętych. Obudziła go gra na organach w czasie nabożeństwa dusz. Prerażony śmiertelnie bał się oczu otworzyć i chociaż nic nie widział, za to dokładnie słyszał. Przedewszystkiem zaś słyszał poczet ludzi mających w ciągu roku umrzeć. Po powrocie do domu

umiał jednak powtórzyć ledwie kilka nazwisk — zdążył zapomnieć — Wymienieni istotnie w ciągu roku pomarli.

Przed wielu laty powiesiła się Kwaśniczka z Grywałdu na granicy Krośnicy i Grywałdu koło Certezu krośnickiego. Jak wiadomo, wisielca dawniej nie grzebano na cmentarzu, lecz wywożono na granicę wsi i tam trupa nakrywano suto gałęziami. Części takich zwłok odgrywały w czarodziejstwie wielką rolę. Otóż juhas Koterba założył się o kwartę gorzałki z towarzyszem, iż w nocy przyniesie swemu bacy - czarownikowi głowę Kwaśniczki oraz cokolwiek innego, co będzie możliwe, na dowód, iż to czaszka tej, a nie inna. Co prawda, Koterba był wielki studer i walnie przyuczył się przy bacy przeróżnych sztuk i wiadomości czarodziejskich. Na wychodnem wykroił pod progiem koleby kawał ziemi, nałożył to na głowę i nasunął kapelusz, przeszedł się kilka kroków na krzyż i puścił się pod Certez. Miertwieli wszyscy za nim, bo go radzi widzieli, a wiedzieli dobrze, że takiej sztuki byle kto nie dokona. Kwaśniczka nie leżała nawet roku, więc też dusza musiała być jeszcze koło ciała i stale swego ciała broni. Kiedy juhas zbliżył się na siedm kroków do nieboszczki, odezwał się głos z pod gałęzi: „Wto idzie?” Koterba na to; „Taki sam”. W odległości pięciu kroków padło nowe pytanie: „Dzie idziesz?” Na to odpowiedź: „Naprzeciwko wieczności”. Po trzecim pytaniu: „Ftorędy idziesz?” — i odpowiedzi „Pod ziemią” był juhas w odległości 3 kroków od wisielca, któremu teraz mógł śmiało odkręcić głowę z warkoczem i swobodnie wrócić do koleby. Głowa była jeszcze w dość dobrym stanie i do poznania, więc inny dowód identyczności był już niepotrzebny. Opowieść tę słyszałem z ust śp. Ojca.

Możnaby przytoczyć cały szereg opowieści góralskich, ilustrujących zapatrywania naszej ludności na życie pozagrobowe. Opowiadania te obracają się jednak w dawnych czasach, w stosunkach zupełnie od obecnych odmiennych, wymieniają się nazwiska osób i rodzin dawno nie raz wymarłych. Młodzież nie lubi takich „bajduł” słuchać, przypadkowo zasłyszane, łatwo i chętnie zapomina, Nieliczni starszankowie nie mają komu opowiadać . . .

Od Redakcji: Wobec zarzutów niektórych czytelników, że przytoczone opowiadania mogą z powrotem utwierdzać zabobony na wsi, wyjaśniamy, że zamiarem autora jest przekazać obecnym

jak to dawniej, gdy oświata i słowo kapłana nie dotarły do rozrzuconych po górach osiedlin górskich, ludzie sobie sami urabiali dziwne pojęcie o zjawiskach, których nie mogli zrozumieć.

Michał Marczak.

Z życia młodych Podhalan w Krakowie.

W dniu 27. października br. odbyło się Walne Zebranie Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie. Oprócz wielkiej, dawno na naszych Zebraniach nie widzianej ilości członków, zaszczytlił Zebranie swą obecnością także ks. Prof. Dziekan Karczmarczyk, Kurator P. Dyr. Dorawski, Członkowie honorowi Związku, oraz P. Prof. L. Stopka, prezes Ogniska krakowskiego.

Kolega prezes A. Zachemski z powodu wyjazdu na posadę nie mógł wziąć udziału w Zebraniu, nadesłał tylko na ręce wiceprezesa kol. Bednarczyka sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu w którym podkreślił dwukierunkowość pracy: dziedzinę ideową i samopomocową i wykazał sukcesy, odniesione w ubiegłym roku akademickim w obu dziedzinach. Po dłuższej, ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami Zarządu i Komisji Rewizyjnej wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: kol. Bednarczyk L. jako prezes, kol. Olszowski J. wiceprezes I, kol. Zych W. wiceprezes II, kol. Stachowiec W. sekretarz, kol. Pająk J. skarbnik, kol. Grząka A. bibliotekarz i kol. Drozd J. członek Zarządu. Do Komisji kontrolującej wybrano: kol. Iskryckiego T., kol. Dudka i kol. Mieszkowskiego.

Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa Tygodnia Akademika. Następnie ustępujący Zarząd przedstawił wniosek kol. Olszowskiego o utworzenie przy Związku „Sekcji regionalnej” dla pogłębienia pracy ideowej. Bodźcem do tworzenia tej sekcji były słowa p. Wł. Orkana, wypowiedziane przed rokiem na jednym z Wieczorków Towarzyskich Akad. Zw. Podhalan, podkreślające ciężący na młodych Podhalanach obowiązek propagowania idei regionalizmu na terenie Kół prowinojonalnych, a także wezwanie p. Dyr. A. Stopki, by Akad. Związek Podhalan zaopiekował się ginącymi pomnikami góralszczyzny.

Celem sekcji jest propaganda regionalizmu oraz praca etnograficzna, literacka i społeczna na terenie Podhala. Wniosek ten spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony członków, z czego wnosić należy, że wszyscy ochotnie i gorliwie

będą pracować w wytyczonym kierunku. Na zakończenie Zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie i uznanie Kolegom A. Zachemskiemu i Fr. Ciszskowi za kilkoletnią gorliwą i owocną pracę dla dobra Związku. Kierownictwo „Sekcji regionalnej” powierzył Zarząd kol. Olszowskiemu,
jol.

Odwołania przeciw wymiarowi podatku dochodowego na rok 1927.

Włościanin podaje:

Płatnicy, którzy czują się pokrzywdzeni wymiarem podatku dochodowego na rok 1927, mają prawo wnoszenia odwołań (reklamacyj) w terminie 30-dniowym od dnia doręczenia wezwania płatniczego. Odwołania składać należy do powiatowego Urzędu Skarbowego zatytułowane do „Pana Przewodniczącego Komisji Szacunkowej podatku dochodowego”. Opłata stemplowa od powyższych podań wynosi 3. zł. Choć dokładnie sprawdzić, czy wymiar podatku na rok 1927 jest słuszny, powinno się przedewszystkiem wiedzieć, w jaki sposób oszacowała Komisja dochód z roku poprzedniego. W tym względzie na zasadzie art. 67 ustawy o podatku dochodowym i art. 134 rozporządzenia wykonawczego, przysługuje podatnikom prawo przeglądania aktów i dokumentów, dotyczących określenia ich dochodów oraz obliczenia przypadającego podatku, w lokalu Urzędu Skarbowego, w dniach i godzinach do tego wyznaczonych. Przeglądanie wspomnianych aktów powinno zawsze odbywać się w obecności przedstawicieli władzy skarbowej.

Ponadto płatnik może zażądać udzielenia mu odpisu uchwały Komisji Szacunkowej, dotyczącej określenia dochodu i obliczenia podatku na rok 1927, t. j. wyciągu z arkusza wymiarowego, z protokołu posiedzenia Komisji, a w szczególności podania cyfr, w jaki sposób zestawiono i obliczono dochód z danego gospodarstwa. Celem dowiedzenia się o powyższych urzędowych podstawach wymiaru, zanim się wniesie przeciwko temu ostatniemu odwołanie, należy złożyć specjalne podanie do Urzędu Skarbowego, prosząc o dostarczenie wyżej podanych dokumentów. Podanie to należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na kwotę 3 zł. Wniesienie takiego podania przedłuża odpowiednio 30-dniowy termin odwoławczy, gdyż czas od dnia wniesienia powyższego podatku do dnia doręczenia żądanych dokumentów nie wlicza się do biegu terminowe-

go jeżeli wymiar podatku dochodowego jest aż nadto wyraźnie niesłuszny, może płatnik na podstawie art. 68 ustawy, wyrazić w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed Komisją Odwoławczą w celu uzasadnienia uczynionych w odwołaniu zastrzeżeń. Przy układaniu odwołania pamiętać należy, aby nie pisać zbyt obszernie, lecz krótko i rzeczowo, aby wszelkie podawane ważne twierdzenia i liczby oparte były na jakichkolwiek dowodach np. zapiskach, poświadczeniach zeznania świadków i znawców itp.

Z Polski i ze świata.

Odroczenie sesji parlamentu. Dekret Prezydenta w sejmie i senacie. Na pierwszym posiedzeniu sejmu wicepremier p. Bartel odczytał następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej sejmu.

Na podstawie art. 25. Konstytucji odraczam z dniem 3 listopada 1927 r. sesję zwyczajną sejmu do dnia 28. listopada kr.

Warszawa, d. 3. listopada 1927 r.

Prezydent Rzpltej: *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów: *J. Piłsudski.*

O godz. 5 ej po południu przybył także do gmachu senatu sekretarz prezydium rady ministrów, por. Zaćwilichowski i doręczył marszałkowi senatu p. Trąmpczyńskiemu pismo treści następującej:

Do pana marszałka Senatu Rzeczypospolitej.

Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 go listopada 1927 r. w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Senatu.

Prezes Rady Ministrów w. z. *Bartel*

Do pisma tego załączone było następujące zarządzenie:

Prezydent Rzeczypospolitej

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej senatu.

Na podstawie art. 37 Konstytucji odraczam z dniem 4 listopada 1927 r. sesję zwyczajną senatu do dnia 28 listopada 1927.

Warszawa d. 3 listopada 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów *J. Piłsudski.*

Wobec tego zarządzenia p. Prezydenta Rzpltej o odroczeniu sesji zwyczajnej senatu, wyznaczone na popołudnie posiedzenia senackich komisji konstytucyjnej i regulaminowej nie doszły do skutku. Również nie odbędzie się wyznaczone na dziś posiedzenie senatu.

Preliminarz budżetowy na rok 1928-29. Dochody Ministerstwa Skarbu, obliczone na rok przyszły wynoszą 1 238 460 000 zł., w czym podatku majątkowego 95 milionów, nadzwyczajnego dziesięcioprocentowego dodatku do podatku 72330000 zł., podatków bezpośr. 487 250 000 zł., pośrśd. 143 510 000 zł., cel 230 milj., opłat stempł. 150 milj. zł. Dochody z przedsiębiorstw państwowych obliczono na 152 332 048 zł., w tem czystego dochodu z kolei 30 milj. zł. Dochody z monopolów przedstawiają się następująco: monopol solny 42 milj. zł., tytoniowy 360 milj. zł., spirytusowy 360 milj. zł., loterie 13 200 000 zł., zapalczony 8 694 000 zł.; razem 788 894 315 złotych.

Co do postanowień ogólnych ustawa skarbowa orzeka, że kredyty administracyjne będą otwierane przez ministra skarbu miesięcznie. Ustawa ogranicza również skarb w udzielaniu pożyczek samorządom odpowiednio do planu finansowego, związanego z pożyczką smeryk.

Budżet Ministerstwa spraw wojskowych obejmuje kwotę 80 milj. zł. na potrzeby inwestycyjne. Wydatki przewidziane przez preliminarz są większe od budżetu roku ubiegłego o 237 milj. złotych. Na sumę tę, oprócz powyższej kwoty 80 milj. zł. na wojsko, składa się 70 milj. zł. na opromentowanie pożyczki.

Podwyżka taryf kolejowych. Ministerstwo komunikacji postanowiło podwyższyć taryfę kolejową. Taryfa osobowa podwyższona zostanie z dniem 1. stycznia, towarowa 1. kwietnia. Podwyżka ta na bliskich dystansach ma wynosić 20 procent. Znacznie podwyższone zostaną dopłaty za przejazd pociągami pospiesznymi.

Osuszanie błot i bagien Polesia. Błota i bagna na Polesiu zajmują 1 milion 676 tysięcy hektarów, co stanowi około 40 proc. całej powierzchni Polesia. Wobec stale wzrastającej liczby ludności w Polsce i konieczności podnoszenia produkcji rolnej, jest rzeczą nieodzowną stworzyć z tych olbrzymich przestrzeni uprawną rolę. Da się to zrobić przez osuszenie błot, odprowadzenie nadmiaru wód i zdrenowanie gruntów.

Osuszanie Polesia rozpoczęto już 17-tym i 18-tym stuleciu; zapoczątkował te roboty ówczesny rząd polski, a po rozbiorach rząd rosyjski prowadził je we wschodniej części Polesia, należącej i obecnie do Rosji. W ostatnich czasach komisja techniczna ze strony Ligii Narodów opracowała projekt osuszenia naszego Polesia i złożyła ten projekt rządowi polskiemu.

Osuszenie błot poleskich i odprowadzenie wód przy pomocy kanałów i rzek Prypeci i Dniepru wymagałoby 1 i pół milj. hektarów roli uprawnej, z czego 1 milion 200 tysięcy ha zwróciłoby wydatki, a 300 tysięcy ha byłoby czystym zyskiem. Tak wielkiej sumy wydatków państwo nie mogłoby ponieść, to też te roboty musiałyby być wykonane zbiorowo: przez państwo, kapitalistów i przez związki komunalne. Plan robót jest wielki, nie łatwy do wykonania, ale Polska musi go wykonać, aby mogła dać swej wzrastającej ludności pracę i żywność.

Wykrycie spisku w Rumunii. Dzienniki donoszą, że pani Manoilescu podczas rewizji w mieszkaniu jej męża. usiłowała spalić pewne dokumenty, co jej się tylko częściowo udało. Treść tych dokumentów ma silnie obciążać panią Manoilescu. Dzienniki podają dalej, że listy, które znaleziono podczas rewizji, kompromitują znanego polityka rumuńskiego, prof. Jorge, który brał czynny udział w organizowaniu ruchu karlistów. Część tych listów ułożona jest piśmem szyfrowym, którego nie zdołano dotychczas odczytać. Ze znalezionych papierów wynika, że zorganizowany był spisek w celu zdetronizowania króla Michała.

Niemcy fertyfikują Wrocław. Miasto Wrocław zostało rozkazem naczelnego dowództwa „Reichswahry“ wydzielone jako odrębna jednostka wojskowo-terytorjalna i zamieniona na twierdzę. Dotychczasowy komendant garnizonu pułk. von Taysen, został zamianowany dowódcą twierdzy. Jednocześnie z tem zarządzeniem niemieckie władze wojskowe przystąpiły do budowy umocnień fortyfikacyjnych w okolicy Wrocławia.

Spisek w Sofji. Według wiadomości z Sofji, władze tamtejsze miały wykryć komunistyczny magazyn broni i amunicji. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że miał być zorganizowany spisek przeciwko rządowi.

Zamach na prezydenta republiki greckiej. Na prezydenta republiki greckiej Kondurjotisa dokonano zamachu. W chwili, gdy prezydent po opuszczeniu gmachu ratusza, gdzie dokonał otwarcia kongresu burmistrzów — wsiadał do auta, pewien młody człowiek strzelił z rewolweru raniąc go lekko w twarz. Rannego prezydenta przewieziono natychmiast do położonej w pobliżu kliniki. Wzburzony tłum usiłował zlineczować sprawcę zamachu, który został aresztowany przez policję.

Według doniesienia z Aten, rząd grecki w zwią-

ku z zamachem na prezydenta republiki, admirała Kondurjotisa, ogłosił komunikat, w którym piętnuje zamach jako ohydny zbrodnie i oświadcza, że rząd jest zdecydowany przedsięwziąć wszelkie środki, aby zgnieść antypaństwowe tendencje rewolucyjne. Według innego doniesienia rząd grecki postanowił przystąpić do zmiany ustawodawstwa o tworzeniu związków politycznych.

Przemówienie Ojca Świętego na audjencji udzielonej członkom amerykańskiej Legji, wywołało zrozumiałe zainteresowanie w sferach katolickich całego świata.

Angielska prasa z „Observerem“ na czele przypisuje stanowisku, zajętemu przez Najwyższego Dostojnika Kościoła Katolickiego, osobliwe znaczenie. Ograniczając się jednak do cytowania wyjętych z prasy francuskiej, „Gaulois“ zaznacza że pomimo, iż dotychczas nie ukazały się oficjalne sprawozdania z przemówienia Ojca św. i że wersje, które się ukazały w dziennikach włoskich, niemieckich i amerykańskich cechuje wiele sprzeczności — w każdym razie stanowisko, zajęte obecnie przez Watykan, wykazuje znaczne odchylenie od neutralnego w stosunku do wielkiej wojny. „Matin“ twierdzi, że Ojciec św. udzielił swego błogosławieństwa członkom Legji amerykańskiej, jako tym, którzy złożyli swą krew w ofierze za ocalenie Europy.

Dodaje następnie, że ani kardynał Mercier, ani żaden z kardynałów francuskich nie zdołali uzyskać od najwyższej władzy kościelnej tak stanowczej aprobaty dla sprawy aljanckiej. To też wina on Amerykanom, że właśnie im przypadło w udziale usłyszeć z ust Ojca Świętego bezwzględne potępienie zbrodni niemieckiej. Od siebie dodaje korespondent „Observera“, że takie stanowisko, zajęte przez Ojca św., wobec sprawy odpowiedzialności za wywołanie wojny, wywleczonej obecnie przez Hindenburga, być może przypadkowo, zbiega się ze zmianami w dyplomatycznym przedstawicielstwie rządu włoskiego i Watykanu w Paryżu, gdyż nuncjusz papieski monsignor Maglione nie wraca już do Paryża, otrzymując kardynalski kapelusz.

Listy.

MIĘDZYCZERWIENNE, w listopadzie b. r.

Nareszcie! Pietrusiak i Byrnas zaśpiewali sobie:

„Dyć nas pochytali jak ptaszków do sieci.

Kies na nasze kości słoneczko zaświeci?”

Dnia 31/X 1927 w jarmark Dunajecki w godzinach popołudniowych Policja Państwowa z Czar-

nego Dunajca pp. Rawicki i Kozubski kroczyli dumnie przez rynek prowadząc pomiędzy sobą na łańcuchach i skutych w kajdany Ligasa wzgl. Pietrusiaka i Byrnasa, osławionych i groźnych bandytów, którzy byli postrachem w tutejszej okolicy i znani z rabunków i morderstw. Parokrotnie więzieni wychodzili na wolność; czy teraz uda się im wydostać przyszłość pokaże, bo już dosyć trudów podeznała Policja Państwowa z Czarnego Dunajca, Szafiar i Chochołowa za nim zostali ujęci. „Biedaki“ przyszli sobie na obiad do starego Pietrusiaka w Starem Bystrem nieprzezuwając nic złego, myśleli z pewnością iż Pol. Państw. będzie na jarmarku w Dunajcu „Pryszczycę“ tłumić, a te „chunowuty“ (ale przepraszam) nie o „Pryszczyce“ myśleli, ba jakoby Pietrusiaka chycić. Noi zastali se ich w izbie, biedny Jaś zamierzył się w okno, lecz przed oknem zabłysnął bagnet i palec na cynglu, ano co było robić? „ruki do hory, gławu na dół“ i kajdanki potem odmarsz do Dunajca, a stąd do Nowego Sącza. „E kiedy se pudzieme dołu ku Sączowi, ośmieją się oczka panu profusowi“. Kieby zaś ino nie wysli wnet na wolność, albo nie uciekli bo strach.

W M.



Tydzień akademika. W dniach od 4 do 11 bm. odbywa się doroczny „Tydzień Akademika“. Wiadomo wszystkim, jak ciężkie są obecnie warunki uczącej się młodzieży, która, zajęta walką o skromne chociaż środki utrzymania, nie może należycie zająć się pracą naukową. Dlatego też każdy w miarę możności powinien choć skromnym datkiem przyczynić się do polepszenia bytu młodzieży akademickiej. Nie wątpimy, że w większych środowiskach Podhala jak Nowy Targ, Żywiec, Jordanów znajdują się ludzie, którzy rozumiejąc dobrze znaczenie pomocy społeczeństwa dla Akademików, nie tylko w czasie „Tygodnia“ przyjdą im z pomocą, ale postarają się o stworzenie stałego „Koła Przyjaciół Akademika“, na które Komitet w roku bieżącym tak wielki nacisk kładzie. Zaznaczamy, że wszelkich wyjaśnień co do organizacji „Koła Przyjaciół Akademika“ udzielić może Akademicki Związek Podhalań w Krakowie (l. Dom Akademicki, ul. Jabłonowskich 10/12) Tam należy też kierować ewentualne datki z zaznaczeniem, że fundusz przesyła się

na rzecz „Tygodnia Akad“. Sądzymy, że także nasze Duchowieństwo nie odmówi swej pomocy tej tak ważnej dla wszystkich sprawie.

Na święto młodzieży. Zbliża się wielka chwila, święto młodzieży, uroczystość św. Stanisława Kostki. Po całej Polsce przechodzi uroczysty dreszcz wśród młodzieży, zwłaszcza zorganizowanej w katolickich stowarzyszeniach. Z każdym rekiem staje się to święto młodzieży potężniejsze, żywiołowe, porywa nas za sobą i odradza na duchu, niechże i teraz nie będzie ani jednego młodzieńca, któryby w ten dzień nie czuł się bliżej nieba. Ktoż to jest ta świetlana postać, ten wielki duch, który miliony serc zapalił miłością ku sobie, którego cały świat stawi?

Oto młodzieniec, nasz rodak, wielki święty Stanisław Kostka. Dokonał on czynu wielkiego. Powołany do wyższych rzeczy, nie zwąza ani na kpiny brata, ani na gniew ojca, ani na niebezpieczeństwa podróży; przewycięża wszystkie trudności idzie mężnie za głosem serca i za głosem Bożym i staje się bohaterem w zaciętej walce ze złem, w walce o wolność duszy.

Jako bohaterowi pragniemy Mu dziś oddać hołd i cześć, pragniemy uczcić tę wielką i świętą duszę naszego rodaka, który nieugięte szedł do raz wytkniętego celu. Za jego przykładem bądźmy wytrwali w swoich obowiązkach, nieustraszenie dążmy do celu „ze słabością uczmy łamać się za młodu“. Bierzmy wzór ze św. Stanisława i przyswajajmy sobie Jego cnoty, by dążyć do coraz wyższych rzeczy.

Pokażmy tym, którzy trzymają się zasady, „żyć, aby użyć“ żeśmy do wyższych rzeczy stworzeni, i dla nich żyć umiemy, że stowarzyszenia nasze, od których tak stronią, to prawdziwa szkoła życia, to ogniska, z których czerpać mamy i siłę dusz młodych, i oświatę i zaradkowej katolickiej wiary. W ten wielki dzień rzućmy precz od siebie i ospałość i gnuśność i obojętność, budźmy się z uśpienia, jak ci legendarni śpiący rycerze podhalańscy, którzy mają zostać w odpowiedniej chwili, by bronić Polski przed złem duchowym i moralnym. Wyście to druchowie tymi śpiącymi rycerzami, na Was Polska z utęsknieniem, nadzieją i wiarą spogląda. Budźcie się, stawajcie do szeregów do stowarzyszeń młodzieży, wszyscy bez wyjątku, bierzcie się do pracy nad wolnością duszy i do budowy Polski nowej, katolickiej i prawdziwie wielkiej przed Bogiem i narodem.

Z Poronina. Dnia 20. października odbył się niezwykły pogrzeb przy przepięknej pogodzie śp. Marjanny z domu Stasik, po mężu Kupczyk. — Od czasu pogrzebu śp. Księdza Franciszka Nycza kanonika i proboszcza w Poroninie takiego pogrzebu jeszcze nie było.

Podziękowanie.

Niniejszem zasyłam jak najserdeczniejsze podziękowanie Przew. Księdzu Jakóbowi Mozdzeniowi, Proboszczowi i Wielebnym Księżdom Asystentom Ks. Stanisławowi Słonce oraz Księdzu Józefowi Węgrzynowi, którzy asystowali przy odprawieniu Mszy św. oraz przy wprowadzeniu, od cmentarza do kościoła a także i wyprowadzeniu z kościoła zwłok Siostry naszej drogiej na cmentarz ś p. Marjanny, z domu Stasik po mężu Kupczyk. Składamy również podziękowanie Panu Organistcie za śpiewanie Wilji i jeszcze raz dziękujemy Księżom Wikariuszom za odprawienie Mszy św. przy wielkim i bocznym ołtarzu, a także wszystkim Krewnym i Znajomym którzy tak licznie przybyli na pogrzeb. Wszystkim zasyłam staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać”.

W żałobie pogrążeni bracia

Paweł i Michał Majerczykowie z Poronina.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

ADWOKAT

Dr. Stanisław Krawczyński

otworzył kancelarję adwokacką
w Czarnym Dunajcu w domu p. Klimowskiego.

NAJLEPSZA

NAFTĘ SALONOWĄ „KRYSZTAŁ” BENZYNĘ I OLIWĘ MOTOROWĄ

oliwę do maszyn roln. i pyłochłonną
z rafinerji **STANDARD NOBEL** w Polsce S. A.
poleca Komisowy skład hurtownej sprzedaży
w Nowym Targu **RYNEK 13.** Telefon 19.

Judyta

poemat biblijny
— napisał —
X. Błażej Laciak.

Cena 1 zł. 30 gr., do nabycia w księgarniach.

Składki na odmalowanie ołtarzy w kościele w Czarnym Dunajcu.

Po 10 dolarów. Kunegunda Mades z Pawełczaków, Agnieszka Bukowska Stare Bystre, Wojciech i Aniela Bendyk Jachymniak.

Po 5 dolarów. Ludwik i Stefania Kalemba, Józef i Agnieszka Szaflarski (Dulin) Jan i Aleksandra Pawełczak (Młynarski), Stanisław i Anna Ciszek (Warwas z dołu). Andrzej i Stefania Świdorski Sculkulorz, Marja Ogrodna Stara Bystre, Kunegunda Harbut Kielbaśniicka.

Po 4 dolary. Jan Kanty i Katarzyna Dzielski (Palorka). Wojciech Baster Chicago Ill.

Po 3 dolary. Franciszek i Katarzyna Palarz. Franciszek i Kunegunda Trąbka, Józef i Bronisława Szaflarski (Pasternak), Józef i Marcela Podezerwinski Podezerwone, Stanisław i Anna Świdorski Sculkulorz, Marja Stopka córka starego kościelnego, Jan Chlebek z rynku, Anna ze Szaflarskich Janiak Zgiebura, Franciszek i Marja Bylina, Stanisław i Anieszka Zygmuntowicz, Karol i Eleonora Rzepka.

Po 2 dolary złożyli. Józef i Anna Fit, Michał i Anna Obyrtacz, Wojciech i Agnieszka Żolnierczyk, Andrzej Bernat Chicago Ill, Tomasz Kalemba, Helena Jurkowska Chicago Ill, Bronisława Ciszek Warwaska, Wojciech i Anna Świdorski (Kajton), Anna Długopolska, Anna Cwierz Krystyjanka, Andrzej i Kunegunda, Ciszek Stare Bystre, Wiktorja Jachymniak, Józef i Katarzyna Mikos, Teofil Molek Stare Bystre, Józef i Wiktorja Łaski Stare Bystre, Franciszek i Stanisława Paśnika Ciche, Antoni

i Paulina Blaszczyk Chicago Ill. Zygmunt i Rozalja Świdorski, Karol i Agnieszka Zieliński, Józef i Salomea Michna, Franciszek i Wiktorja Zmarzliński, Katarzyna Komperda Galanocka, Franciszek i Rozalja Chlebek z rynku, Stanisław i Marja Żolnierczyk Podezerwone, Józef Komperda, Franciszek i Wanda Boblak Wróblówka, Magdalena Komperda Wróblówka, Jan i Paulina Majerczyk, Bronisława Ratulewska, Józef i Marja Ciszek (Warwas z dołu)

Po 1 dolarze złożyli: Józef i Agnieszka Jaronczyk, Jakób Długopolski, Piotr i Bronisława Chrobak Stare Bystre, Aleksander i Rozalja Krózel Wróblówka, Andrzej i Ludwina Leja, Władysław i Aleksandra Brvja, Józef i Zofja Łopatowski Chicago Ill, Filomena Dzielska z Działu, Anna Łyszczarczyk, Ferdnand i Paulina Szaflarski Wynik, Ignacy Kois Brycała, Józef Szaflarski Zgiebura, Jan Bobek Wróblówka, Jan i Agnieszka Dzielawa.

Razem zebrano 180 dolarów. -- Wysłano przez Home Bank dnia 8 października 1927 do Urzędu parafjalnego na ręce Wieleb. Ks. Kanonika Brosiga. — Numer czeku 27677. dol. 176 —

Oplata

Drobne wydania

Razem dol. 180

W imieniu Kościelnego Komitetu wszystkich ofiarodawcom składam z całego serca „Bóg zapłać”
Ks. Leopold Brosig
proboszcz w Czarnym Dunajcu

A nie zapomnijcie Kasiu,



aby w mydlarni żądać jedynie mydła Jeleń-Schicht.

Przekonałam się bowiem, że mydło to jest ze wszystkich gatunków, które dotychczas używaliśmy, najlepsze. Jest ono wyrabiane z wyborowych surowców, czyni bieliznę czystą i białą i jest tanie przez swą wydajność.

— — — — — Lecz nie zapomnijcie zwrócić uwagi na markę — — — — —

Mydło Jeleń Schicht

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

GLÓWNY SKŁAD

Hurtowna i detaliczna sprzedaż

SOLI Warzonki,
Mielonej,

Kruczowej,
Bydłęcej

KURPIEL JAKÓB

NOWY TARG

ul. Kolejowa, Tel. 75.

Ładna sól. — Dobra obstuga.

CENY RZĄDOWE.



Świece kościelne

Wskitek rozbicia się kar elu, ceny świec kościelnych zostały chwilowo znacznie obniżone. Bractwom i Komitetom kościelnym zalecam co rychlej zaopatrzyć się w świece na czas dłuższy po fabrycznych cenach

w handlu

**Ad. Zapiórkowskiego,
NOWY TARG,
RYNEK 13. TEL. 19.**